

Upomnę się o chrześcijan w Indiach

Z dr. Januszem Kochanowskim, rzecznikiem praw obywatelskich, rozmawia Marcin Austyn

Obchodzimy 60. rocznicę uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Czy nie jest to dobry moment, by upomnieć się o prawa chrześcijan prześladowanych przez hinduskich ekstremistów w Indiach? Nie było o tym mowy podczas uroczystej sesji w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu...

- Jestem tego samego zdania, że nie powinniśmy się tylko upominać o prawa Tybetańczyków, jak to czynimy od czasu do czasu, chociaż bezskutecznie, ale powinniśmy to zrobić także, jeśli chodzi o naszych braci w Indiach, którzy są bezbronni i wydani na pastwę obecnych prześladowań. Podjąłem już decyzję o tym, aby wystąpić w tej sprawie do ambasadora Indii w Warszawie. Takie działanie to może nie jest dużo, ale to jest to, co mogę w tym zakresie zrobić, czyli wywierać pewną presję. Słusznie pan zauważył, że dziś nie wspomniano o Indiach. Nie wiem, czy było to zaniedbanie. Jesteśmy w szczególnym miejscu, gdzie pamięć należy się przede wszystkim Żydom, którzy tu byli mordowani. Wspominałem także o innych ofiarach: Polakach, dla których obóz w Auschwitz był początkowo przeznaczony, oraz o przedstawicielach innych narodów. Być może to, że nie wspomnieliśmy o chrześcijanach w Indiach, wynikało z kontekstu tego miejsca.

Jednak minister Ewa Junczyk-Ziomecka z Kancelarii Prezydenta poruszała tematy naruszania praw człowieka m.in. w Rwandzie. Może Indie, jako aktualny problem, nie powinny być pomijane?

- Wydaje się, że faktycznie jesteśmy na ten problem zbyt mało wyczuleni i powinniśmy sobie to uświadomić. "Nasz Dziennik" to czyni, przypominając ten nasz podstawowy obowiązek. To się powinno w końcu przebić do świadomości społecznej i powinniśmy podjąć ten temat. Obiecuję, że będę w tej sprawie występował.

Dziękuję za rozmowę.